Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 50 — **Kraków, Piątek dnia 19 Lutego 1904.** — **Rok XII.**

Tajemnica.

(*Mm.*) Rosjanie poszli teraz za przykładem Japonji. Po pierwszych dniach szczerości spostrzegli, że owo przyznanie się do porażki w Porcie Arthura zrobiło bardzo złe wrażenie nie tylko za granicą, lecz, co gorsza, w granicach Rosji. Postanowili zatem chwycić się metody japońskiej. Raportów Aleksiejewa rząd nie ogłasza. Tajemnica na całej linji.

Wszystko, co się pisze o położeniu wojny — to hypotezy, oparte na paru nieznaczących depeszach urzędowych rosyjskich.

Rosjanie przyznają, że Japończycy wysadzili wojska lądowe pod Tsing-wang-tau. Jest to miejscowość na zachodniem wybrzeżu zatoki Liaotong, która stanowi przedłużenie w kierunku północnym zatoki Peczili. Tsing-wang-tau leży na południe od miejscowości Szan hai-kwan przy torze drogi żelaznej, łączącej Niuczwang z Tientsinem.

By odwrócić uwagę Rosjan od owego lądowania wojsk w Mandżurji, Japończycy zrobili zarazem demonstrację u ujścia rzeki Jalu. W każdym razie nie musiałyby to być siły znaczne, gdyż dzielenie armji na kilka drobnych części nie uchodzi za dobre prawidło taktyczne. Prawdopodobnie też główny nacisk położą Japończycy na skupienie znacznych wojsk w Mandżurji, skąd marszami ku północy w stronę Niuczwanga odetną Rosjan na półwyspie Liao-tong od styczności z główną armją rosyjską.

Admirał Aleksiejew założył główną kwaterę w Mugdenie, a główne siły lądowe rosyjskie skupia na południe od Mugdenu pod Fenhuanczengiem to znaczy poza obrębem półwyspy Liaotong.

Armja rosyjska pod Fenhuanczengiem wynosi 37.000 ludzi i 120 dział. W tej pozycji obronnej będą Rosjanie wyczekiwali nadciągających Japończyków, czy to przyjdą od południowego wschodu, albo od południowego zachodu. Na tej linji aż po Mugden będą się starali czekać na posiłki, które muszą przybyć koleją syberyjską. Pierwsze z owych posiłków staną na placu boju pod koniec kwietnia, a więc za dziesięć tygodni. Czy w ciągu dziesięciu tygodni Japończycy nie zdołają zgromadzić takich mas piechoty i artylerji, że pozycja rosyjska pod Mugdenem zostanie formalnie zalaną?

Przyszłość zakryta przed okiem ludzkiem. Że ta przyszłość jednak nie kryje nic dobrego dla Rosjan, obliczyć łatwo, tem bardziej, że — w myśl naszych zapowiedzi — wrogiem Rosji jest nie tylko Japonja, lecz również czynownictwo wojskowe i cywilne. Ono to pognębi Rosję!

WOJNA.

Port-Arthura.

Aby śledzić przebieg wojny, konieczną jest mapa, bez niej rozejrzeć się w położeniu walczących stron i zdać sobie z niego sprawę nie można.

Głównym punktem bojowym jest dotychczas Port Arthur. Pod nim stoczono pierwszą bitwę; o jego zdobycie będą się kusić Japończycy, a Rosjanie będą go do ostatka bronić. Dlatego podajemy mapkę Portu Arthura i objaśnienie do niej.

Między zatoką koreańską a zatoką peczylińską leży półwysep Liaotong, zwrócony na południe i cokolwiek na zachód. Jego cypel południowy nosi nazwę półwyspu Kwangtung. Na nim, na jego zakończeniu, po stronie wschodniej, zwróconej ku morzu Żółtemu zbudowano wojenny i obronny Port Arthura, który do roku 1894 był w posiadaniu Chin. Już ci, a raczej ich mistrzowie Prusacy poznali się na jego wartości strategicznej. Jak wiadomo reorganizacją armji zajmowali się instruktorowie prusscy, tak samo budową obronnych miejsc. To też najpierw założył fortyfikacje w dzisiejszym Porcie Arthura major pruski von Hannecken, które nie długo trwały, bo w roku 1894 zdobyli go Japończycy na Chińczykach i zniszczyli fortyfikacje chińskie. Ale się nie utrzymali, zostali zmuszeni przez państwa europejskie do opuszczenia półwyspu i portu. Niezadługo zajęła go Rosja i założyła obwarowania nadzwyczaj silne, uzbrojone w dalekonośne nowego systemu działa, tak, że port ten jest uważany za nie do zdobycia.



Położenie portu jest takie:

Z pełnego morza (tam stała eskadra japońska podczas bitwy) wjeżdża się przez 900 metrów długi kanał, który u wejścia jest najwęższy, bo tylko 125 metrów szeroki. Dalej w stronę portu nieco się rozszerza, ale nie wiele. Ma on tę zasadniczą wadę, że jest dla wielkich okrętów wojennych za płytki podczas odpływu morza, tylko podczas przypływu mogą przebywać go swobodnie. Sam port jest doskonały.

Dzieli się na 2 części: na mały główny, wschodni, dostatecznie głęboki i duży zachodni, w którym jest dużo mielizn. Oba te porty dzieli półwysep Tygrysi, który długim, wąskim językiem wybiega w przystań i rozdziela ją na właśnie wspomniane 2 części: porty wschodni i zachodni. Na wzgórzach, leżących na nim, są zbudowane najmocniejsze forty, jakoteż na przeciwległym brzegu. W ten sposób bronionym jest kanał, tworzący wstęp do portu tak silnie, że o sforsowaniu go i mowy być nie może.

Samo miasto jest siedliskiem władz cywilnych i wojskowych i punktem końcowym kolei mandżurskiej, która biegnie z Charbinu, gdzie się kolej syberyjska rozdziela, (druga linja idzie do Władywostoku) przez Mugden do Portu Arthura. Miasto ma wygląd wojskowy. Wszędzie ogromne arsenały, magazyny, kasarnie, prochownie Port Arthura ma tak zwany suchy dok; drugi jest w budowie. Musimy objaśnić czytelnikom, co to są doki?

Są dwa rodzaje: suche i wodne.

Dok suchy jest to zamknięta przestrzeń, w którą wjeżdżają podczas przypływu morza okręty, potrzebujące naprawy. Podczas odpływu morza woda odpływa kanałem. Okręt odpowiednio umieszczony, staje na miejscu suchem i można go w całości zbadać. Ażeby podczas przypływu woda się nie dostała, zamyka się kanał. Jest to bardzo prosta i dogodna manipulacja, ale daje się tylko tam przeprowadzić, gdzie jest znaczna różnica poziomu morza podczas przypływu i odpływu, a mianowicie, jeżeli wynosi 6 metrów. Jeżeli jest mniejsza, to to wypróżnienie doku, czyli usunięcie wody musi się odbywać przez wypompowanie.

Taki dok, 10 metrów głęboki, jest w Porcie Artura. Jeżeli więc funkcjonuje należycie i jeżeli są odpowiedni rzemieślnicy i warsztaty, to uszkodzone w bitwie okręty mogłyby być naprawione i zdolne do dalszej walki.

Drugim rodzajem doków, są doki suche. Te budują tam, gdzie port jest płytki. Aby zatem okręty podczas odpływu morza nie ugrzęzły na mieliźnie, na czem zwłaszcza okręty ciężko naładowane poniosłyby wielkie straty i szkody i ażeby wyładowanie mogło się odbywać bez przerwy, tak w czasie przypływu jak i odpływu morza, zostaje część portu obmurowaną, pogłębioną i tak urządzoną, że na czas odpływu jest zupełnie zamknięta: woda uciec nie może i przez cały czas odpływu utrzymuje się poziom wody, jaki był w czasie przypływu.

Forty otaczają Port Arthura ze wszech stron od strony lądu. Wogóle cały półwysep Kwangtung jest ufortyfikowany i obsadzony wojskiem. Wojska było dotychczas 14 batalionów strzelców, to jest niecałe 2 brygady, 1 brygada kawalerji, znaczna ilość artylerji i pionierów. Siły te w ostatnich czasach znacznie wzmocniono tak, że dzisiaj będzie tam nie mniej, jak 40.000 żołnierza.

Obok Portu Arthura w miejscu, gdzie się półwysep najbardziej zwęża, leży port handlowy Dalny, który jest następną stacją kolei prowadzącej z Porthu Arthura do Mugdenu. Była to mała miejscowość, która w ostatnich czasach, w przeciągu kilku lat, stała się bardzo ożywionym portem. Obronną nie jest, żadne forty i działa przystępu do niej nie bronią, ale spodziewają się, że Japończycy będą miasto oszczędzać, które ma zupełnie europejski wygląd, bo zbudowane zostało przez Rosjan, jak o tem sama nazwa świadczy, w przeciągu 1 roku po zajęciu przez nich półwyspu Liaotong.

* * *

Zaludnienie w Azji wschodniej.

W Niemczech opuściła prasę „Nowa mapa Azji wschodniej“ znanego z tego rodzaju wyda-

wnictw Pawła Langhansa. Mapa zawiera ciekawe wyliczenia statystyczne, dotyczące przestrzeni państw, o których obecnie głośno jest w całym świecie. Wyjmujemy z niej cyfry, nie pozbawione interesu dla czytelników naszych.

	Przestrzeń w klm. kw.	Ludność	Stósunek zaludn. na 1 k. kw.
Japonja	417.000	47,609.000	113
Ros. namiestnictwo D. Wsch.	2,995.000	1,286.000	0 4
Mandżurja	939 000	5,530.000	6
Korea	219.000	5,713.000	22
Chiny	5.303.000	320.500 000	60
Mongolja	2,788.000	1.850.000	0·6
Tybet	2,109.000	2,250.000	1

Wśród tego ogółu ludności cudzoziemcy w nikłej bardzo znajdują się cyfrze. Podług najnowszych źródeł wykazuje Langhans, że przebywało w Azji wschodniej w. r. 1902

	w Chinach	Korei	Japonji
Niemców	1 359	43	603
Rosjan	268	30	178
Anglików	5 482	140	2 119
Francuzów	1.263	96	486
Japończyków	5 020	19.106	—
Amerykanów	2.461	275	1.597
Chińczyków	—	5.000	7.351
Portugalczyków	1.220	50	1.126
Różn. narodow.	1.899		1.126
Razem	18.972	24.740	13.460

Szogun-Jehasu

Pałac Szogun Jehasu, będący rezydencją mikada, wznosi się w środku miasta; z zewnątrz wygląda na fortecę, tak grube opasują go mury, ale ten surowy pozór łagodzi obfita roślinność. Kamienne mosty wiodą do kompleksu gmachów. Nie jest to właściwie pałac, lecz całe miasto pałaców, połączonych podwórzami i ogrodami. Rezydencja cesarska była wzniesiona na początku XVII wieku; przy jej budowie pracowało 300.000 ludzi. W r. 1865 gmachy zostały mocno uszkodzone przez pożar; przebudował je Böckmann, zmieniając trochę plan pierwotny. Pałace są drewniane, pobielone wapnem, stósunkowo niskie, wygląd zewnętrzny azjatycki, urządzenie wewnętrzne europejskie. Meble londyńskie rażą przy wspaniałych bronzach, lakowych wazonach, porcelanie, ozdobach i malowidłach starojapońskich. Ściany pokryte haftami, które zdaleka robią wrażenie obrazów, na złocistem tle sufitów malowane wypukło chryzantemy — herb cesarski — wśród pięknych motywów dekoracyjnych. Obok starych tradycyj, panują na dworze obyczaje europejskie. Cesarz, nie znający żadnego języka, oprócz własnego, wprowadził ceremonjał czysto europejski. Podczas oficjalnych przyjęć i obiadów kręcą się lokaje w złocistych frakach i w „escarpinach“, nie brak też mistrzów ceremonij, kamerjunkrów, szambelanów. Stoły zastawione wspaniale srebrem, szkłem i porcelaną, roślinami, kwiatami, osadzonemi latem w lodzie.

Potrawy są przyrządzane i podawane po europejsku, wino szampańskie leje się strumieniami. Mistrz ceremonji poprzedza i oznajmia wejście pary cesarskiej. Cesarz na przyjęciach galowych ukazuje się w mundurze generalskim. Jest wysokiego wzrostu, silnie zbudowany, ma włosy bardzo czarne, takież same oczy, odbijające od płci matowej, nosi pełną brodę. Z natury swej jest on bystry, inteligentny, nie podlega żadnym obcym wpływom. Bardzo popularny u narodu, za każdem ukazaniem się na ulicach bywa witany objawami radości i hołdu. Wszyscy zginają się do ziemi, nie wolno bowiem podnieść oczu na monarchę. Cesarzowa Haruko (Wiosna), poślubiona w r. 1868, nie dała cesarzowi potomka. Następca tronu, Joschi Hitto, jest synem drugiej żony, Janagirara Aiko, osoby wyższego rodu. Książę (ur. 1879) był w dzieciństwie bardzo wątły, dzięki jednak staraniom nadwornego doktora Baelza, mógł uczęszczać do szkoły szlacheckiej w Tokio, a potem odbywać służbę wojskową. W r. 1889 został ogłoszony następcą tronu; oznaką tego było wręczenie mu miecza Tsubo Kiri, który od szeregu pokoleń ofiarowany bywa przez cesarza następcy tronu. Jednocześnie otrzymał order „Chryzantemy“. W r. 1900 książę, będący obecnie kapitanem fregaty, poślubił księżniczkę Sadako i ma już dwuletniego syna.

Pogląd na sprawę polską

wobec wojny rosyjsko-japońskiej.

I

Wojna japońska dała podnietę do poruszenia stósunku Polaków do Rosji. Hr. Jerzy Moszyński, przesłał nam z tego powodu szereg artykułów, w których wyraża swoje zapatrywania na ten palący problemat polityczny. — Nie godząc się na wszystkie opinje autora, pozostawiamy mu zupełną swobodę wypowiedzenia się w kwestji, która jest do pewnego stopnia jego specjalnością.

* * *

„Sprawa zgody rosyjsko-polskiej ma potężnego sprzymierzeńca, a tym jest rozwój politycznej potęgi państwa rosyjskiego, pociągający za sobą nieuniknione obowiązki względem Słowiańszczyzny i wszechświatowej cywilizacji“...

„Rozkiełznanie niskich namiętności, może wprawdzie wytworzyć na jakiś czas wewnętrzną spójnię, objawiającą się na zewnątrz polityczną potęgą;... nie może ono jednak nigdy służyć za stałą podstawę rozwoju społecznego i ekonomicznego życia, namiętność bowiem potrafi tylko zużytkować gotowe siły społeczne, ale jest niezdolną do ich odżywiania...“

Potęga Rosji nie może opierać się w nieskończoność na podstępie na zewnątrz, a na biurokratycznej samowoli na wewnątrz, bezkarność tej samowoli nie może być głównym węzłem łączącym zmaterjalizowane społeczeństwo z samowładzą caratu“...

„Pamiętajmy o tem, że historja nie staje ani na chwilę w swoim biegu. To też obopólnym jest naszym obowiązkiem wówczas nawiązywać przyszłość, gdy drogi nasze zbliżyły się do siebie. Zmarnowanie stósownej chwili staje się samo w sobie faktem historycznym, mszczącym się bez miłosierdzia na marnotrawcy“.

„Dziś stoi Rosja upojona hołdami, zbieranemi między wszystkimi mocarzami cywilizowanego świata. Naród rosyjski ma prawo ze słuszną dumą spoglądać na wielkość swojej ojczyzny. Nie może jednak zapominać o tem, że musi pod nią podłożyć podwaliny prawdy, moralności i sprawiedliwości, jeżeli wielkość ta nie ma się stać dla przyszłych pokoleń gorzkiem wspomnieniem błogich sennych marzeń“...

„Dzisiaj polityczna przyszłość Słowiańszczyzny spoczęła w rękach Rosji. Daj Boże, żeby zdołała ona wznieść się do wysokości zadania, jakie spada przez to na nią względem cywilizowanego świata. Daj Boże, żeby dała dostęp prawdzie i miłości, żeby nie wyniszczała moralnych i ekonomicznych sił swoich w bezpłodnej walce z powszechnym Kościołem Chrystusa i z Bożem prawem natury! Daj Boże, żeby zachowała je w całości na stanowczą chwilę, w której rozgrywać się kiedyś będą losy ludzkości pomiędzy europejską chrześcijańską cywilizacją, a pomiędzy azjatyckim materjalizmem. Gdyby bowiem wówczas miało jej sił zabraknąć, to musiałaby runąć jeszcze głębiej od Polski, przywalając gruzami swojego upadku nietylko własną swoją przyszłość, ale także przyszłość całej Słowiańszczyzny“. (Audiatur et altera pars. Jerzy Moszyński, 1896 str. 65—68).

Oto słowa wyrzeczone przezemnie przed ośmioma laty, wyrzeczone w nadziei, że może trafią do sumienia narodu rosyjskiego, że może staną się pomostem zgody pomiędzy polskim a rosyjskim narodem, że może powstrzymają Rosję nad samą krawędzią przepaści, ku której pędził ją szowinizm narodowy i narodowa nienawiść.

Niestety zarówno rząd, jak społeczeństwo rosyjskie dalekiem było od zrozumienia tej prawdy. Ślepa walka z Kościołem katolickim, bezrozumne pragnienie zdemoralizowania i wynarodowienia narodu polskiego i szalona żądza nieustannych zaborów na dalekim Wschodzie, o to było rdzeniem tak zwanej idei rosyjskiej, podczas gdy wszystkie siły Rosji powinny się były skupić około moralnej jej reformy, jeżeli miała ona uni-

---

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

28 (Ciąg dalszy).

Przytem powietrze było ustawicznie wilgotne, a do miłości trzeba ciepła.

A tak nikt o niczem nie wiedział. Ona poprostu wychodziła za sprawunkami, a po nastaniu ciemności ulice tak były puste, że nie spotykała nikogo idąc w stronę odległego domku.

Szczęśliwcy nie liczyli się nawet z tem, że przed ordynansem trzeba się strzedz, wysyłano go poprostu za każdym razem do miasta, lub do kasarni. Ale on sobie wnet wykombinował, że te regularne posyłki w poniedziałki i czwartki były tylko pozorem, ponieważ zlecenia, jakie z tej okazji otrzymywał, były zupełnie dziwne, lub zbyteczne. Jednego dnia więc ukrył się za drzewem i ku niemałemu swemu zdziwieniu spostrzegł żonę rotmistrza Kahlego, wchodzącą spokojnie do mieszkania porucznika. Ciekawość w nim rosła, to też regularnie skradał się pod okna i przez cienkie szyby słyszał każde słowo, albo z najbliższego drzewa zaglądał do środka pokoju. To co tam widział, wprawiło go w zdumienie i przy sposobności wyraził je w kantynie w niedwuznaczny sposób. Audytorjum miał wdzięczne i wszyscy śmiali się z pełnej piersi. Wesołość dosięgła szczytu, gdy wierny ordynans wyciągnął z portmonetki szpilkę od włosów, znalezioną w pokoju swego pana i oddał ją ordynansowi Kahlego z wesołą prośbą, żeby to zwrócił pani.

Ordynans Kolberga stał się przez to interesującym człowiekiem, ponieważ opowiadał znacznie barwniej, niż służący domu Leimannów. Ten ostatni wiedział też niejedno o Borgercie i o swojej pani, ale jego opowiadanie było niejasne, ponieważ pokojówka wzbraniała się wyjawić swoje znacznie ciekawsze spostrzeżenia. Chowała je sobie na przyszłość, kiedy przez nie, nietylko zaległą płacę, lecz może jeszcze więcej da się wyciągnąć.

Tak przeszło kilka miesięcy.

Tajemnica stosunku Kolberga z panią Kahle stała się powoli ogólną i stanowiła przedmiot rozmowy w niejednej knajpie małego miasteczka. Nawet koledzy Kolberga wiedzieli o tem, ale żaden nie śmiał poruszać sprawy, na którą wyraźnych dowodów nie było w rękach, bo oboje mogli poprostu zaprzeczyć wszystkim zarzutom i wtedy gotowa kompromitacja, naruszyłaby się cześć towarzysza broni i co jeszcze gorzej jednej z dam pułkowych; skutki musiałyby to mieć niedobre, bo któż mógł wiedzieć, czy jedyny świadek stósunku, ordynans Kolberga, obstawałby przy swych twierdzeniach, gdyby go do muru przycisnąć? Może — i to wydawało się prawdopodobnem — ze strachu przed karą odwołałby swoje opowiadania, albo przedstawił sprawę w innem, niewinniejszem świetle, albo możeby zgoła zaprzeczył, że nic nie widział.

Z drugiej strony obawiano się słusznie, że odkrycie tej sprawy narobiłoby dużo hałasu, pociągnęło za sobą wystąpienie z wojska jednego z towarzyszy i nieunikniony pojedynek. Rotmistrza Kahlego zaś wszyscy dosyć lubili, pocóż więc wyrządzać mu takie nieprzyjemności?

Tak więc wszystko zostało, jak było, tylko gadanina przybrała, zwłaszcza w mieście, takie rozmiary, że rotmistrz König postanowił pułkownikowi prywatnie zwrócić uwagę.

Ale pułkownik zapytał: „czy donosi mi pan to służbowo? Nie? To ja nie wiem nic o tem, nie będę sobie parzył palców z powodu takiej niepewnej historji.“

König nie miał też ochoty wzniecania wielkiego skandalu i potem jeszcze otrzymania z pewnością wyzwania, milczał więc również.

W ten sposób nikt nie zrobił nic, ażeby tej gadaninie koniec położyć i usunąć coś, co pułkowi i całemu korpusowi oficerskiemu w wysokim stopniu szkodziło. Gdzie w innej klasie społecznej, w tych samych stosunkach, winnych z pewnościąby napiętnowano i pociągnięto do odpowiedzialności, to tu w stanie, który swój honor i prawość swoich obyczajów na wzór całemu państwu stawiał, znoszono spokojnie stósunki, ubliżające najprostszym zasadom uczciwości.

Najciężej dotykał ten zarzut pułkownika von Kronau. Ten pan gotów zawsze do największej surowości, gdy odkrył coś niestósownego lub karygodnego, nie znający pobłażania, o ile o swoją osobę nie potrzebował się obawiać, ten znosił tę hańbę. Bo tu musiał się z tem liczyć, że mogłyby i dla niego powstać nieprzyjemności. Albo mógł się narazić na oskarżenie o fałszywe obwinienie jednego z podwładnych, lub jego stanowisko jako dowodzącego mogło być zachwianem, gdyby w wyższych sferach dowiedziano się, co się w jego pułku dzieje. Jednego i drugiego sobie nie życzył.

Dlatego wielkiej ulgi doznał, gdy raz przyszło pismo urzędowe, mocą którego rotmistrz Kahle został mianowany majorem i przeniesiony do innego garnizonu w południowych Niemczech. Tak skończyła się dobrze ta nieszczęsna sprawa, a pułkownik cieszył się podwójnie, że nie działał przedwcześnie, bo teraz szczęśliwem zdarzeniem losu sprawa skończyła się sama przez się.

Kahle był bardzo szczęśliwy z powodu niespodzianie szybkiego awansu. Osiągnął oto cel, dla którego poświęcił długie lata poważnej pracy i rzetelnych wysiłków.

Teraz mógł spokojniej spoglądać w przyszłość, bo po przejściu niebezpiecznego progu godności sztabowych, wydawała mu się dalsza karjera wojskowa zupełnie łatwą ze względu na duże zdolności. A przytem piękne miasto, do którego został przeniesiony, czego tu chcieć więcej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

knąć niechybnej klęski i upokorzenia. Nieograniczając się na połączeniu koleją azjatyckich swych posiadłości z centrum państwa, pod pozorem otworzenia dla przemysłu rosyjskiego niezamarzającego portu nad Żółtem morzem, zajęła Rosja Port Arthur i połączyła z nim kolej syberyjską, prowadząc ją przez chińską prowincję Mandżurję. Rzecz oczywista, że nie o protekcję przemysłu, ale o podstawę strategiczną do nowych zaborów na Wschodzie tu się rozchodziło. Młody bowiem rosyjski przemysł, żyjący tylko pod protekcją ceł ochronnych, ma przecież aż zanadto szerokie pole zbytu w samejże europejskiej i azjatyckiej Rosji, a wreszcie w północnej części Chin — i z pewnością, ani nie potrzebował, ani nie miał sił na wypowiadanie konkurencyjnej walki handlowej Anglji, Japonji i Niemcom we wschodnich prowincjach chińskich. Nie o rozwój przemysłu chodziło Rosji w tem bezmyślnem rozszerzaniu swoich granic na azjatyckim Wschodzie, jej chodziło o zyskanie nowych obszarów, któreby można rzucić na pastwę wyzyskowi nienasyconej biurokracji rosyjskiej. Jej chodziło o zagarnięcie Chin pod swój polityczny wpływ i o zagrożenie panowaniu Anglji w Indjach. Wobec tego nie można dziwić się dyplomacji angielskiej, że starała się pokrzyżować rosyjskie plany i powstrzymać rosyjskie apetyty.

Usłużna rosyjska opinja publiczna nie omieszkała popierać tych widoków rządu, rozdmuchując bez ustanku szowinizm społeczeństwa rosyjskiego. Ciekawy pod tym względem okaz stanowi artykuł noworoczny „Świeta“ z r. 1897, który nie waha się zaliczać do spraw wewnętrznych Rosji: Chin, Persji, Beldżytanu, Indji i Austrji aż po Adrjatyk, utrzymując bez zająknienia, że „to nasze straże przednie, konieczne dla skutecznej walki z największym wrogiem narodu — germanizmem“.

Skorzystałem z tej sposobności, by raz jeszcze odezwać się do zdrowego rozsądku społeczeństwa rosyjskiego w broszurze p. t.: „Kilka słów z powodu artykułów noworocznych gazety „Świet“ i „S. Pietierburskija Wiedomosti“.

„Należąc do ludzi“, pisałem tamże, „którzy nie od wczoraj pracują nad pojednaniem Polaków z Rosją, a więc nad najskuteczniejszem zabezpieczeniem potęgi Rosji na zachodnich jej kresach, upatrując w Słowiańszczyźnie najskuteczniejsze rozwiązanie kwestji rosyjsko-polskiej, a w wniesieniu cywilizacji zachodniej na Wschód, główne jej zadanie, nie mogę milczeć, gdy rozbujała fantazja dziennikarska wysiła się na wtrącenie Rosji w otchłań bez wyjścia, w której zetrzećby się musiała jej potęga, a z nią przyszłość Słowiańszczyzny...“

„Mnie się zdaje, że zamiast rozbudzać narodowy szowinizm, powinnoby być pierwszym obowiązkiem prasy wdrażać w społeczeństwo przeświadczenie, że im większą polityczną stawkę zaczyna Rosja rozgrywać, tem większe grożą jej niebezpieczeństwa, a więc tem więcej trzeba skupiać, wyświetlać i wytężać wszystkie społeczne siły, by szczęśliwie przez nie przepłynąć“...

„Nie trzeba zapominać, że dotarłszy już nietylko pod geograficznym, ale nawet politycznym i ekonomicznym względem do samych granic Chin i Japonji, Rosja straciła dotychczasowe swoje wyjątkowe stanowisko strategiczne, które usuwało wszelkie obawy o bezpieczeństwo swoich pleców i wykluczało stanowczo walkę na dwóch frontach. Dotychczas mogła Rosja być atakowaną przez dwa lub trzy mocarstwa, mogła mieć do czynienia z bardzo rozległą nieprzyjacielską linją frontu, ale nie mogła być zaczepioną na dwóch przeciwległych fontach, w rzeczywistem tego słowa znaczeniu, t. j. być atakowaną z przodu i z tyłu“.

„Dziś kolej syberyjska i bezpośrednie wdanie się Rosji w sprawy Chin i Japonji zmienia radykalnie tę dotychczasową podstawę siły militarnej Rosji.

„Mnie się zdaje, że innym tonem powinny przemawiać do społeczeństwa dzienniki, dbałe o pomyślny rozwój Rosji. Mnie się zdaje, że powinny one powiedzieć mu, że:

„Rosja dziś zyskała sobie nieprzebrane przestrzenie w Azji, które otworzyły społeczeństwu niesłychane pole do rozwoju swojego bogactwa, przemysłu i handlu.

„Z dobrodziejstwa tego wówczas tylko potrafimy zebrać obfity plon, jeżeli hasłem naszem stanie się praca, moralność i szanowanie cudzych praw i interesów. Nie zapominajcie, że ziemia jest okrągłą, że poza nami żyją setki miljonów ludzi, połączonych w cywilizowane społeczeństwa, które także żyć i rozwijać się potrzebują. Pamiętajcie, że nasz stumiljonowy naród rozlawszy się na obszarach tysięcy i tysięcy mil, wiele potrzebuje czasu, aby wyrobić w sobie odpowiednią ekonomiczną i społeczną siłę. Pamiętajcie wreszcie, że dziś potęga militarna państwa zależną jest we wszystkich swoich arterjach od ekonomicznej, moralnej i umysłowej siły. Nie zapominajcie, że na nic nie zda się wygrażanie się największemu wrogowi narodu rosyjskiego, germanizmowi, jeżeli naród nasz nie potrafi dorównać mu ekonomiczną i cywilizacyjną siłą.

„Oto są, zdaniem mojem, rady, które powinien był „Świet“ dać swojemu społeczeństwu, skoro czuł potrzebę puszczenia się rozpostartemi żaglami na szerokie morze polityki przyszłości.“

Niestety w chwili, gdy pisałem te słowa, — już ten nieprzejednany wróg narodu rosyjskiego rozciągnął swe sieci dla ostatecznego przykucia państwa rosyjskiego do swojego rydwanu, w czem organa rosyjskiej opinji publicznej w rodzaju „Świeta“ wielce mu były pomocne.

Korespondencja.

WARSZAWA 17 lutego.

Od kilku dni jesteśmy z powodu wojny Rosji z Japonją, świadkami manifestacyj patrjotycznych rosyjskich, jakie się tu w Warszawie odbywają. Najliczniejsza była niedzielna. Kilka a może i kilkanaście tysięcy ludzi kroczyło w poważnym pochodzie przez Krakowskie Przedmieście do Zamku, gdzie sprawili owację Czertkowowi. Poza nią odbywają się co chwila pochody „podjazdowe“, w którym Rosjanie, młodzież uniwersytecka, trochę żydów, trochę drobnego czynownictwa wyładowywa nienawiść do Polaków w najróżnorodniejszy sposób. Przeciąga ulicą taki korowód śpiewających patrjotów. Ktoś na ulicy nie kombinuje, że to melodje hymnu państwowego na cześć cara, nie zdejmuje czapki, jak wymaga przepis, — w tej chwili podbiega doń jakiś manifestant i z okrzykiem „szapku dołoj!“ bije go pięścią w głowę. Policja nie protestuje przeciwko tego rodzaju okazywaniu nazewnątrz patrjotyzmu. Zdawałoby się, że najsłuszniejszą reakcją powinnoby być obicie kijem napastnika, na co nie każdy się decyduje, kogo już stosunki tutejsze przyzwyczaiły do pogodzenia się z faktem, że trudno szukać sprawiedliwości w sprawie, gdzie jedną stroną jest Rosjanin.

Dzisiaj rozeszła się pogłoska, jakoby jenerał-gubernator miał zakazać dalszych manifestacyj. Wiadomość nie sprawdzona.

* Od niedzieli uwagę Warszawy pochłonęła nie wojna, lecz straszne zajście szaleńcze niejakiego hr. Dąmbskiego, o czem wam wiad mo zapewne. Niema najmniejszej wątpliwości, że przedewszystkiem zawiniła tu policja warszawska, znana ze swego niedołęstwa. Nie sposób bo przypuścić, żeby w Londynie, Paryżu, Hamburgu, gdziekolwiek musiano aż strzelać do człowieka obłąkanego, by się wybawić od jego kul. Gazety tutejsze konstatują, że prokurator państwa obecny przy zajściu prosił policję, by strzelano do Dąmbskiego śrutem nie kulami; co świadczy, że miano zamiar walić w nieszczęśliwego kulą. Jeden z obecnych lekarzy radził przebić ścianę z sąsiedniego pokoju do mieszkania Dąmbskiego i przez otwory nasycić mieszkanie formaliną. Odrzucono projekt. Odbyła się wstrętna scena mordowania szaleńca, a smutna sława t. zw. odwagi pozostanie niestety na człowieku prywatnym, który z własnej woli podjął się polować na szaleńca. Niemniej przykra scena odbyła się bezpośrednio po celnym strzale owego pana K.

— Ratujcie mię, ginę, umieram, ach już po mnie. Nie wiecie kogoście zabili — jęczał nieszczęśliwy szaleniec.

Poczęto go ratować, obmywając z krwi czoło i lejąc wodę z karawki na głowę. Za chwilę do mieszkania wkroczył pomocnik policmajstra, Zejfart i stójkowi.

— Związać go! — rozkazał p. Zejfart.

Dopiero lekarze zdołali panu Zejfartowi wytłomaczyć, że tu opatrunek potrzebniejszy od wiązania postronkami rannego.

* Ciekawą metamorfozę w stosunku do społeczeństwa warszawskiego przeżywa obecnie Zamek, to jest jenerał-gubernator Czertkow i jego żona. Był to po dziś dzień wieczny spadkobierca idei politycznych Mikołajowskich — i takim w gruncie rzeczy jest. Zmieniły się jednak pozory.

Do ostatnich dni p. Czertkow był apostołem bezwzględnej srogości wobec ludności miejscowej — nie ustępować i nie politykować! Wojna japońska zmieniła zdaje się obraz myśli wielkorządcy warszawskiego. Przedewszystkiem od jakiegoś czasu zaczął w prywatnych stosunkach nazywać się nie Czertkow, lecz Czertkoff. W przystępie czułości poskładał w zeszłym tygodniu wizyty wszystkim ważniejszym redakcjom pism tutejszych. Równocześnie wypłynęła na widownię i pani Czertkoff. Jej polityka nosi wybitne cechy ugodowości. Pomostem do porozumienia mają zostać łzy ludzkie. By tym łzom ulżyć, pani Czertkoff zainicjowała wielki koncert na rzecz powodzian. Można odmówić przyjścia na bal zamkowy, ale nie sposób nie pomódz pani jenerał-gubernatorowej, gdy jej serce troszczyć się zaczyna o los polskiego chłopa. I bilety na koncert wysprzedane.

Neutralność Austro-Węgier.

(Neutralność. — Deklaracja. — Pogłoski o mobilizacji. — Zaprzeczenia. — Pod czyim adresem? — Niedowierzanie Rosji).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Rząd austro-węgierski ogłosił neutralność Austro-Węgier.

W środę rano dzienniki: urzędowy „Wiener Ztg“ i „Budapesti Közlöny“ wydrukowały równobrzmiące oświadczenie, że wobec zawiadomienia urzędowego Rosji i Japonji o wybuchłej między nimi wojnie rząd austro-węgierski ogłasza się neutralnym, przyjmuje na siebie obowiązki państwa neutralnego i wzywa także swych poddanych, by w niczem owej neutralności nie naruszali.

Inaczej Austro-Węgry nie mogły postąpić. — A przecież Rosji taka neutralność Austro-Węgier nie wystarcza, „Petersburskije Wiedomosti“ piszą, że Rosja pragnęłaby wiedzieć, na czem właściwie będzie się zasadzała neutralność Austro-Węgier. Że Austro-Węgry nie poślą wojsk do Azji Wschodniej, to jasnem, jak na dłoni. Lecz mogą podjąć na Bałkanach takie kroki, które nie będą leżały w interesie Rosji. Ta ostatnia wymaga, by Austro Węgry nic podobnego nie czyniły.

To też zdaje się, że nie pod adresem własnych sił obywateli, lecz pod adresem w pierwszej linji Rosji, a potem Turcji rząd autrjacki dzień po dniu, w poniedziałek i wtorek umieszczał zaprzeczenia wszelkich pogłosek o uruchomieniu armji.

Mobilizacja armji austro węgierskiej bowiem musiałaby wysoce zaniepokoić rząd rosyjski, a zarazem wyrządziłaby mu dotkliwą szkodę. Wobec uruchomionej armji austro-węgierskiej Rosja nie mogłaby wziąść do Azji Wschodniej ani jednego żołnierza, z okręgów Warszawskiego, Kijowskiego, Odeskiego i Moskiewskiego. Byłby to dla Rosji cios, gdyż zmusiłby ją do posługiwania się rezerwistami, którzy już wyszli z wprawy i są bądźcobądź materjałem żołnierskim drugiej kategorji.

Wszystko to dowodzi, że monarchja Habsburska znajduje się w trudnem położeniu, gdyż byle drobnostką może urazić i rozdrażnić sąsiada, którego nerwy i tak wypadły z równowagi skutkiem niespodziewanych kłopotów.

Hr. Gołuchowski musi balansować niby woltyżer na wyciągniętej linie.

Jubileusz kapłański.

Z Krosna piszą nam:

Ks. Marcin Uzarski, prałat Jego Świętobliwości, święcił w dniu 14 b. m. jubileusz 50-letni swego kapłaństwa. Ks Uzarski urodził się w 1830 r. w Głogowie pod Rzeszowem i w tamtejszem gimnazjum odbywał swe studja, wyświęcony na kapłana w 1854 r. był wikarym w Drohobyczu, a następnie w Przemyślu, gdzie dał się poznać z patrjotycznych kazań, które nabawiły jubilata niejednego kłopotu. Z tych to przyczyn późno został proboszczem w Bruchnalu, dobrach hr. Szeptyckich, a w r. 1895 proboszczem w Krośnie.

Na rzadką tę uroczystość dnia 13 b. m. przybył do Krosna biskup przemyski ks. Pelczar z kanonikami ks. Karolem Krementowskim, ks. Józefem Stachyrakiem i kapelanem drem W. Tomaką.

O godz. 10 wprowadzono uroczyście ks. Jubilata do kościoła w asystencji duchowieństwa, cechów, bractw.

Pod baldachimem w towarzystwie marszałka p. Aug. Gorayskiego i starosty dra St. Nowosieleckiego postępował ks. biskup Pelczar, udzielając ludowi pasterskiego błogosławieństwa.

W sławnej krośnieńskiej farze odprawił ks. prałat sumę z koncelebrą biskupią. W czasie sumy z ambony wypowiedział ks. biskup Pelczar śliczne kazanie o kapłaństwie, o jego godności, o obowiązkach kapłana, o przeszkodach, jakie ma do zwalczania, o zadaniach kapłana wobec parafjan, kończąc przemową do jubilata. — Po Mszy św., odśpiewaniu „Te Deum“, udzieleniu przez ks. biskupa błogosławieństwa, zebrały się w mieszkaniu ks. jubilata liczne delegacje, by złożyć w dniu tak dlań uroczystym życzenia.

Probostwo krośnieńskie jest „regiae collationis“, zatem starosta dr Nowosielecki, jako reprezentant rządu, pierwszy przemówił z właściwą sobie oratorską swadą do ks. jubilata, pod-

nosząc jego zasługi, jako kapłana, a następnie odczytał nadesłane na jego ręce pismo od p. namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, o następującem brzmieniu:

„Dnia 14 lutego b. r. obchodzi Przewielebny ksiądz prałat 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Znane mi są zasługi, położone przez księdza Prałata w tym długim okresie lat, z których część przepędził jako beneficjat probostwa „regiae collationis“ w Krośnie.

Najjaśniejszy Pan raczył już najmiłościwiej odznaczyć wybitne zasługi Waszej Przewielebności, udzielając Mu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a ja w obecnej chwili uważam za miły obowiązek przesłać księdzu Prałatowi wyrazy mego najszczerszego uznania za Jego tyloletnią, niestrudzoną i dla kraju i społeczeństwa tak pożyteczną pracę obywatelską i wyrazić Mu za to moje serdeczne podziękowanie; zarazem załączam serdeczne życzenie, aby Przewielebnemu księdzu Prałatowi dane było jeszcze długie lata z równym skutkiem pracować dla dobra Kościoła i kraju.“

Aby uczcić trwale dzień jubileuszu za inicjatywą dra Nowosieleckiego postanowiono na rzecz tutejszej ochronki ustanowić fundację jubileuszową im. ks. Uzarskiego.

Listy składek poszły w obieg przed paru dniami i nie są jeszcze zamknięte, a kwota zebrana dotychczas wynosi już 700 k. złożona u skarbnika dyr. p. Matusiaka.

P. Nowosielecki kończąc przemowę prosił, aby ks. prałat przyjął tę fundację i imieniem własnem i parafjan wzniósł okrzyk na cześć jubilata. Następnie składano życzenia. P. marszałek Gorayski imieniem Rady powiatowej, ks. dziekan Ludwik Jastrzębski imieniem duchowieństwa, p. J. Bergman wiceburmistrz imieniem miasta Krosna, p. Mazurkiewiczowa im. Tow. św. Winc. a Paulo, hr. Anna z Działyńskich Potocka, p. Cecylja z hr. Potockich Kacskowska im. Sodalicji marjańskiej, chór śpiewacki paraf., prezes „Sokołów“ p. Bocheński, dyrektorowie szkół: p. Matusiak dyr. semin., p. Brzostowicz z szkoły realnej, p. Wanat z szkoły ludowej, p. Gruszecki ze szkoły tkackiej, p. Pietrzycki imieniem Tow. S. L., radca p. Jabłoński poseł imieniem „szafarzy sprawiedliwości“, p. Sękowski nacz. stacji kolejowej, wójtowie gmin Suchodoła, Głowienki, Białobrzegu imieniem tychże gmin.

Po godz. trzeciej rozszerzyły się goscinnie ściany krośnieńskiego probostwa. Honorowe miejsca podczas obiadu zajęli: ks. biskup, obok po prawej p. Gorayski, po lewej dr Nowosielecki, dalej prałaci z Przemyśla, reprezentacje wszystkich warstw społecznych, naprzeciw swego dostojnego gościa zasiadł ks. Uzarski, a kiedy nadeszła pora toastów powstał ks. jubilat i w serdecznych wyrazach wzniósł toast na cześć ks. biskupa Pelczara. Z kolei ks. biskup wzniósł toast na cześć ks. jubilata.

Ks. biskup wyraził radość, że mógł przybyć uczcić jednego ze starszych kapłanów, a tem ochotniej do Krosna przybył, bo od dawna zna ks. Uzarskiego, z czasów jeszcze kiedy ks. biskup poczynał studja teologiczne, a czcigodny jubilat był wikarjuszem przemyskim. Wspominał jakiem głębokiem uczuciem religijnem i patrjotycznem nastrajały się serca słuchaczów, kiedy z ambony przemówił ks. Uzarski w latach 1863 a te kazania o Polsce zawiodły niedługo ks. Uzarskiego na rekolekcje do OO. Reformatów.

Po niejakim czasie cicho było zupełnie o ks. jubilacie, bo gdzieś zatonął w ruskiej wsi, lecz i tam, podobnie jak w Krośnie, nie spoczął, lecz roztoczył swą owoce niosącą działalność. Życzył ks. jubilatowi, aby znów za lat dziesięć mógł zaprosić na nowy jubileusz, a ciesząc się zdrowiem mógł dalej zasiewać ziarno społecznej harmonji.

Ks. jubilat dziękował drowi Nowosieleckiemu za tyle objawów życzliwości z jego strony, z serdecznością wspomniał o hr. And. Potockim i od niego otrzymanem piśmie, następnie wzniósł toast na cześć marszałka p. Gorayskiego.

Ks. dziekan Jastrzębski, kolega ks. jubilata, młodszy w kapłaństwie o jeden rok, przemawiał imieniem duchowieństwa, mowę księdza dziekana przerwał gromki okrzyk: „vivat sequens!“

P. Gorayski, dziękując za wzniesione zdrowie wszystkich gości cywilnych na jego ręce, wznosił toast na cześć duchowieństwa. Wójt z Suchodoła p. Zajdel, „nie chcąc być pierwszym ani ostatnim“, wzniósł toast na cześć ks. jubilata imieniem ludu, który jest wielce przywiązany do swego proboszcza.

Radca sądu p. Jabłoński, poseł wzniósł tradycyjne „kochajmy się“.

Ks. Jubilat otrzymał bardzo wiele listów i telegramów ze wszystkich stron kraju; ks. metropolita And. hr. Szeptycki nadesłał serdeczne wyrazy życzeń.

Od Sodalicji marjańskiej otrzymał ks. Jubilat prześliczne velum i stułę, wykonane przez p. Celinę Kaczkowską.

Po jubileuszu odwiedził ks. biskup hr. Annę Potocką, wieczorem był na przyjęciu u dra Nowosieleckiego.

Dnia 15 b. m. odprawił ks. biskup Pelczar mszę św. w kaplicy tutejszego szpitala, komunikował rekonwalescentów, a południowym pociągiem powrócił do Przemyśla.

ZE SWIATA.

Miljonowe oszustwo. — Zdolności „matematyczne“ niektórych owadów.

Miljonowe oszustwo. Do wiadomości władz państwowych w Berlinie doszło obecnie, że w towarzystwie akcyjnem śpichrzów „Wiktorja“ popełniane były przez szereg lat oszustwa. Nadzorca spichrzów, Mattes, który obowiązki te spełniał przez lat 22 i cieszył się nieograniczonem zaufaniem zwierzchników, prowadził podwójne listy płac, fałszował kwity i nazwiska ważących, przyczyniając w ten sposób towarzystwu strat na miljon marek mniej więcej. Gdy zarząd objął nowy dyrektor, oszustwa się wykryły i Mattes został wydalony, ułożywszy się, że zwróci to, co winien, ratami, które też zaczął już spłacać. Towarzystwo nie przedsięwzięło przeciw niemu żadnych kroków sądowych, lecz ze strony nieinteresowanej zawiadomiono prokuratorję i Mattes został aresztowany.

* * *

Zdolności „matematyczne“ niektórych owadów. Głośny naturalista J. Lublock gorąco obstawał w swoim czasie za przypuszczeniem, że owady niektóre jakoby posiadają wyraźne zdolności matematyczne; takim instynktem obdarzone są szczególniej niektóre gatunki os. Należące do gatunku „Eumenes“ potrafią liczyć do pięciu, dziesięciu, piętnastu a nawet do 24. W ilościach bowiem, odpowiadających tym liczbom, znoszą one dla swoich zalążków zdobycz, na którą między innemi, składają się różne gąsienice. Wspomniany autor wychodzi z takiego rozumowania: skąd wywnioskowała osa, że już osiągnęła potrzebną ilość znoszonej przez nią zdobyczy? — bynajmniej nie z tego, że komórka została wypełnioną; z chwilą bowiem, jak nastąpiła liczba 24 osa przestaje znosić pokarm, aczkolwiek przez ten czas zmniejszył się znacznie jego zapas. Całą tę rzecz komplikuje u niektórych os tego gatunku ta okoliczność, że samce są mniejsze od samic; przy pomocy jakiegoś zmysłu osy rozpoznają, które poczwarki są męskie, a które żeńskie i stąd kalkulują naprzód ilość potrzebnego pokarmu, znosząc go do męskich komórek po 5 razy, a do żeńskich po 10; w tych jednak zdobycz pozostaje zawsze jednakową. Wygląda to więc najzupełniej na początki sztuki liczenia. W ostatnich czasach etnolog Delaunay obserwował na nowej Kaledonji pewien gatunek chrząszcza, mającego od 7 do 8 milimetrów długości; owad ten, przebywający zwykle na liściach bananu, zataczał prawidłowe koła. Godnym właśnie uwagi było to, że ilość wykonywanych kół z początku wynosiła ściśle 6, zataczanych najpierw w prawo, później 6 w lewo; następnie 5 w prawo, 5 w lewo. aż do jednego. Po każdym kole następowała pauza; po wykonaniu całej serji owad siedział nieruchomo; poczym znowu rozpoczynał takież ćwiczenie z powyższą ścisłością. Albo więc owad potrafi liczyć, ale nie więcej nad 6, albo liczba ta jest wynikiem właściwej mu organizacji.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Cierni korony Pana Jezusa, Konrada wyznawcy i Mansweta; w sobotę Leona biskupa wyznawcy i Zenobjusza męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 48, zachód przypada o godz. 5 minut —, długość dnia godzin 10 minut 12

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Biecza piszą nam: W dniu 2-go b. m. odbył się w Bieczu wieczorek na dochód budować się mającego gmachu dla Czytelni ludowej. Na wieczorek ten urządzony i wykonany wyłącznie siłami członków Towarzystwa „Eleuterja“, przybył wiceprezes Towarzystwa Gedeon książę Giedroyć, a koło krakowskie nadesłało serdeczny telegram gratulacyjny. Nazajutrz wobec licznie zebranej publiczności miał książę Gedroyć bardzo zajmujący wykład na temat: „czy alkohol służy zdrowiu“, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wypadek na polowaniu. U właściciela Toporowa, hr. Baworowskiego, odbyło się w przeszłym tygodniu polowanie, podczas którego zdarzył się niemiły wypadek. Kula wypadła z lufy, a odbiwszy się od drzewa uderzyła z taką siłą na hr. St. Dieduszyckiego, iż uszkodziła jego prawą rękę i ugrzęzła w watowanym kaftaniku pod pachą. Po opatrzeniu rany, hr. Dzieduszycki odjechał następnego dnia do domu.

Uczczenie Sienkiewicza. We czwartek rano wyjechała ze Lwowa pociągiem błyskawicznym deputacja Rady miasta Lwowa, złożona z prezydenta Małachowskiego, wiceprezydenta Ciuchcińskiego i posła prof. dra Głąbińskiego do Krakowa, celem wręczenia bawiącemu w Krakowie Henrykowi Sienkiewiczowi złotego medalu honorowego obywatelstwa miasta Lwowa.

KRAKOW, 19 lutego.

Konferencje rekolekcyjne. Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się konferencje rekolekcyjne w kościele św. Barbary pod kierunkiem OO. Jezuitów w następującym porządku:

19 b. m. rozpoczynają się konferencje dla praktykantów handlowych o godz. 8 wieczorem pod przewodnictwem ks. Rejowicza T. J. Konferencje te będą trwały trzy dni i zakończą się wspólną Komunją św. 22 lutego 23, 24 i 25 b. m. odbędą się konferencje dla pracownic Fabryki cygar.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Hala zbożowa“ odbędzie się w piątek dnia 19 lutego b. r. o godz. 11 przed południem, w lokalu własnym przy placu Matejki l. 4, I. piętro.

Odczyt p. Zdżarskiego „O podwójnej moralności“ odbył się dnia 18 b. m. o godz. 6 w Czytelni dla kobiet.

Pogadanka o wojnie japońsko-rosyjskiej odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczór w Czytelni akademickiej (Sławkowska 12.)

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Kozłowskiego odbył się wczoraj o godz. 3 po południu przy licznym udziale publiczności.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu niemożności przygotowania na termin kostjumów dyrekcja zmuszoną została odłożyć zamierzoną premjerę dramat Bayerleina „Capstrzyk“. W nadchodzącą sobotę graną będzie wesoła komedja Z. Przybylskiego „Dwór we Włodkowicach“, która miała powodzenie na wszystkich scenach polskich.

Odbyły się także pierwsze próby z poematu dramatycznego w 7 obrazach dra Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“, który granym będzie w końcu bieżącego miesiąca.

Wobec braku nowych wesołych sztuk w charakterze rodzimym, dyrekcja wprowadza na scenę jedną z dawniejszych sztuk Zyg. Przybylskiego 4-ro akt. komedję „Dwór we Władkowicach“. graną jeszcze w starym teatrze. W tej ruchliwej a sympatycznej sztuce wykonują główne role pp. Ordonówna, Senowska, Jutkiewicz, Konarska, Wójcicka, Sokolicz, Czechowska Jad.; pp. Zelwerowicz, Przybyłowicz, Walewski, Mielewski, Stępowski, Bronicz i inni. Reżyserję objął p. Mielewski.

Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano w teatrze ludowym nigdy nie starzejącą się komedję hr. Aleks. Fredry p. t.: „Pan Jowialski“.

Z gry artystów wymienić należy z humorem prowadzone role szambelana i p. Jowialskiego, odegrane przez pp. Jejdego i Czermińskiego, jak równie i grę p. Karlińskiego.

Z kobiet na szczególniejszą wzmiankę zasługuje pna Teodorowicz, grająca rolę Heleny.

Przedstawienie skończyło się przed godziną 10, dzięki dobrej reżyserji dyrektora teatru p. Jejdego.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-fil. odbędzie się dnia 22 lutego b. r. w poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: czł. Fr. Piekosiński: Kilka szczegółów do historji zagospodarowania Polski w w. XV; czł. K. Potkański: Ze studjów nad osadnictwem polskiem w wiekach średnich: Puszcza radomska; sekretarz przedstawi referat dra Bujaka: Typy układu gruntowego w powiatach krakowskim i chrzanowskim.

Loterja fantowa. W niedzielę dnia 21 lutego 1904 roku w sali „Grand“ hotelu, odbędzie się loterja fantowa na korzyść Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie. Bilety po 40 hal. (co piąty wygrywa). Wstęp na salę 60 halerzy, dzieci płacą połowę. Podczas loterji przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 p. p.

Spodziewać się należy, że Publiczność zjawi się licznie ze względu na biednych niezdolnych do pracy starców i osierocone dzieci, utrzymywane przez Towarzystwo.

Zbiorowe zwiedzanie fabryki Zieleniewskiego, urządzone staraniem Tow. „O własnych siłach“, odbyło się wczoraj o godz. 4 po południu wobec delegata tego Towarzystwa dra prof. N. Cybulskiego.

Liczny udział gości obojga płci oprowadzany był przez p. Bsztygę i p. Chudobę, urzędników technicznych fabryki.

W fabryce należy zaznaczyć wzorową czystość i porządek, jakie we wszystkich halach panują. Znajduje się tam ogromna maszyna parowa, wprowadzająca w ruch cały warsztat; compressor, o ciśnieniu 8 atmosfer, służący do zgęszczania powietrza, tokarnia, heblarnia i wiertarnia, w której pracuje około 25 robotników. Wszystkie te maszyny są własnego wyrobu Zieleniewskiego.

Następna hala, to stolarnia, służąca do robienia modeli i heblarnia, robiąca 8.000 obrotów w minucie.

W jednym z najnowszych budynków mieści się dział konstrukcji żelaznej, a w niej most ogromnych rozmiarów, zamówiony przez dyr. kolei państw. we Lwowie.

Ogromne wrażenie robi kuźnia, gdzie ogień zewsząd bucha tak, iż zdaje się, że lada chwila pochłonie pracujących tutaj robotników.

W odlewarni znajduje się piec do przetapiania żelaza.

Zaznaczyć należy, iż fabryka zajmuje ogółem 289 robotników.

Zwiedzanie fabryki skończyło się o zmierzchu. — Za mile i pożytecznie spędzony czas, należy się słuszne podziękowanie p. Zieleniewskiemu i jego współpracownikom, jakoteż Tow. „Ol własnych siłach", za urządzenie tej wycieczki.

Napad wśród dnia w mieście. Do opisanego przez nas faktu napaści dokonanej na przechodzącej ul. Bogatą p. Aldonie Bartoszewiczównej, notujemy bliższe szczegóły, świadczące o niesłychanem rozzuchwaleniu się w mieście naszem tych rzezimieszków, grasujących od dłuższego już czasu. P. Bartoszewiczównę dwóch drabów opadło w ten sposób, iż jeden chwycił ją za prawą, drugi za lewą rękę, wykręcając je w tył i kryjąc swe twarze poza plecami napadniętej, by nie mogła im się przyjrzeć.

Cała ta rabunkowa manipulacja trwała zaledwie kilka sekund, gdyż na krzyk napadniętej nikt z opodal znajdującej się realności nie zdołał zdążyć z pomocą.

Jest to już drugi napad w bieżącym miesiącu, na tej samej ulicy na spokojnych przechodniów, tylko że opisany wyżej fakt stał się w dzień i o godzinie 1 po południu. Sądzimy, że energja policji wytęży się w tym wypadku i zdoła rabusiów przychwycić, zwłaszcza, że poszkodowana oglądnąwszy się za uciekającymi drabami, zapamiętała jak byli ubrani i podała to do wiadomości władzy.

Rodzina z Królestwa (sześcioro dzieci) ojciec, b. więzień stanu w Austrji (1863), b. zesłaniec w głąb Rosji, zarabia tak mało, iż synowie muszą opuścić wyższe szkoły z powodu wysokich opłat i braku obuwia i odzieży. Prośba o pomoc. Administracja „Głosu Narodu" pod Z. G.

Piszą nam z miasta: „Przechodząc dnia 14-go b. m. wieczorem około godziny siódmej, około teatru, zobaczyłem na rogu ulicy Pijarskiej zbiegowisko. Na zapytanie jednego z widzów, co to się stało, dowiedziałem się, że fjakier nr 131 przejechał jakiegoś służącego, idącego po gazety. Policjant nr. 130 w żaden sposób nie chciał się zgodzić na zapisanie fjakra, a do kobiety, napierającej ażeby się tą sprawą zajął, powiedział: „A czy pani to widziała"? i machnąwszy ręką chciał odejść. Dopiero energiczniejsze wystąpienie policjanta nr 137 zmusiło go do wypełnienia obowiązku".

W bójce z artylerzystami. Wojciech Kawecki, szewc, obchodził we wtorek razem z innymi zakończenie karnawału. Rezultat tego uroczystego obchodu był ten, że Kawecki mocno sobie podpił i w tym stanie wdał się w bójkę z żołnierzami artylerji, którzy Kaweckiego poranili. O godzinie 3 rano przywiózł Kaweckiego policjant na pogotowie ratunkowe, gdzie mu ranę na czole, zadaną prawdopodobnie nożem artyleryjskim, zaopatrzono i odesłano do domu.

Zniknięcie hr. Romera. W sprawie zaginionego hr. Romera z Bobowy, b. rotmistrza ułanów zarządziła krakowska dyrekcja policji pewne dochodzenia. O ile się dowiadujemy wysłany został specyalnie urzędnik, celem sprawdzenia okoliczności zniknięcia hr. Romera.

Uniesione konie. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w ulicy św. Anny konie dwukonnej karety uniosły się nagle. Woźnica pijany nie tylko że nie był w stanie zapobiedz temu, ale nawet sam zleciał z kozła, jednakże bez znaczniejszych obrażeń. — I tylko dzięki odwadze przechodzącego tamtędy p. N. urzędnika komisarjatu I obwodu, który wstrzymał konie i zawołał straż policyjną, udało się zapobiedz bardzo możliwemu wypadkowi, gdyż uniesione konie przewróciły słupek koło kościoła św. Anny, biegły na stojący przy ulicy stragan.

Kradzież. Znanemu w mieście naszem kupcowi Kazimierzowi Zielińskiemu skradziono onegdaj psa, wartości 300 koron.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj wieczorem wywołał w rynku zbiegowisko mały chłopak, Alfred Gołowski, 12 lat liczący, zaczepiając przechodzące publiczność. W chwili gdy żołnierz policyjny chciał go aresztować przewrócił się i począł w niebogłosy krzyczeć. Odstawiono go pod telegraf.

Przytrzymano również 14 letniego Wł. Łaszczkiewicza, będącego w posiadaniu rewolweru, co do którego nie umiał się wytłómaczyć.

NEKROLOGJA.

Bronisław Szwarce, członek rządu narodowego z r. 1861/2, długoletni więzień szlisselburski i wygnaniec na Syberję, zmarł we Lwowie w 70 ym roku życia.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 20 lutego: „Dwór we Władkowicach", kom. w 4 akt. Z. Przybylskiego.

W niedzielę 21 lutego o godz. 3 po południu: „Dom otwarty", kom w 3 akt. M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Burza", baśń dramatyczna w 6 obr. W. Szekspira.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 20 lutego: „Królowa przedmieścia", wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego.

W niedzielę 21 lutego o godz 3 po południu: „Dom warjatów", farsa w 3 akt. K. Laufsa

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia", wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

Kącik humorystyczny.

W sklepie na prowincji.

Służąca: Proszę o radjum za 20 halerzy. Tylko pani mówiła, żeby pan dał dużo.

Kupiec: A do czego to ma być?

Służąca: Do palenia w piecu.

Kupiec: Niechże panienka powie pani, że jeszcze do nas nie nadeszło...

Na konferencji wywiadowczej.

Nauczyciel: Wiele razy zapytam Józia, zawsze odpowiada niezdecydowanie, jąka się... Czy on się zawsze jąka?

Matka: Nie, tylko wtedy, gdy mówi.

Deputacja m. Lwowa u Sienkiewicza.

Wczoraj o godzinie 4 po południu do mieszkania Henryka Sienkiewicza w hotelu Saskim w Krakowie, przybyła deputacja m. Lwowa, celem wręczenia złotego medalu honorowego obywatelstwa. W skład deputacji wchodzili: prezydent dr Małachowski, wiceprezydent Ciuchciński, i radny poseł dr Głąbiński.

Po przywitaniu zabrał głos prezydent Małachowski, który zawiadomił znakomitego pisarza o nadaniu mu godności obywatelskiej, uchwalonej przez Radę miasta na znak czci i hołdu za zasługi wobec narodu; w wymownych słowach zaznaczył p. M., jakiem źródłem otuchy i siły są dzieła Sienkiewicza dla narodu całego w najcięższych chwilach jego dziejów.

Następnie wręczył p. Małachowski tekst uchwały Rady m. Lwowa wraz z motywami, anastępnie w szkatułce ze starego mahoniu duży medal złoty, artystycznie wykonany. Na jednej stronie napis: „Henrykowi Sienkiewiczowi obywatelstwo honorowe miasto Lwów. 30. VI. 1902". U dołu herb m. Lwowa. Z drugiej strony widok ratusza, kościoła Bernardynów i Kopca Unji Lubelskiej. Na tle ich postać Sławy z podniesioną ręką, trzymającą gałązkę lauru. Medal wykonany został przez Jannera w Wiedniu.

Po wręczeniu medalu, zabrał głos Henryk Sienkiewicz i w gorących słowach podziękował senatowi miejskiemu jak również i deputatom za zaszczyt, jaki go z ich strony spotyka, zaznaczając, iż to właśnie jest najzaszczytniejszy dowód uznania, jaki pracownika na niwie literackiej spotkać może. Podnosząc, że wspólna praca na wszelkich polach dąży do tego samego celu, mówca prosił delegację, aby wyraziła jego podziękowanie Radzie miejskiej i wszystkim mieszkańcom Lwowa.

Delegaci zabawili jeszcze dłuższą chwilę u znakomitego pisarza na poufnej rozmowie.

Z sali sądowej.

Żydowska spekulacja.

Około godziny wpół do 1 w nocy z 16 na 17 sierpnia 1903 w Krakowie spostrzegł żołnierz policyjny, patrolujący na ul. św. Tomasza, że ze sklepu w domu dwupiętrowym l. 8 przy ul. św. Tomasza wydobywa się dym... Zaalarmowawszy mieszkańców domu, wyważył z pomocą ludzi drzwi od sklepu i w tej chwili wybuchnął ze sklepu czarny, gęsty dym, a zarazem potem stanął cały sklep w płomieniach. Byłby może cały dom spłonął, gdyby nie szybki ratunek straży pożarnej.

Płomienie w kilku minutach ugaszono, lecz oto pokazało się co innego...

Do wnętrza sklepu weszli natychmiast po ugaszeniu ognia urzędnik policji p. Tyrlik z agentem Rechowiczem i z ogniomistrzem p. Flaszą i ci zauważyli, że ogień wewnątrz sklepu nie był zbyt silnym, albowiem tylko ponadpalane były szafy i inne drewniane urządzenia, zaś towar bławatny, którego było nadzwyczaj mało, został tylko nadpalony, a gdzieniegdzie tylko osmolony. Również było w sklepie bardzo mało popiołu ze spalonych rzeczy, co świadczyło, że i rzeczy do spalenia podanych było niewiele.

Obecni zaglądnęli również do szuflad sklepowych i przekonali się, że w wielu szufladach nie było wcale żadnego towaru!

Sklep ów bławatny był własnością małżonków Chaima i Regins Hirschów. Powyższe okoliczności i wyjazd nagły tegoż wieczora Chaima Hirscha do Wiednia, zwróciły uwagę władz i zrodziły przypuszczenie, że zachodzi zbrodnia podpalenia. W ślad za tem podejrzeniem wyniknęło śledztwo wstępne, którego rezultatem jest rozprawa karna, toczącą się przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw Chaimowi i Rozalji Hirschom o zbrodnię podpalenia.

Rozprawie przewodniczy radca sądu p. Błonarowicz.

Oskarżenie wnosi prok. dr Pawłowicz; Chaima Hirscha broni adw. dr Gertler; Reginę — adw. dr Gross.

Akt oskarżenia zarzuca Hirschowi iż podpalił sklep, w celu wyrządzenia szkody Towarzystwu asekuracyjnemu „Dunaj", w którem ubezpieczył swoje towary na kwotę 4000 koron, — zaś żonie jego Reginie współwinę w tej zbrodni.

Na zapytanie przewodniczącego, czy się poczuwa do winy — oświadcza oskarżony, że nie, a na poszczególne zapytania daje dość trwożliwe i niepewne odpowiedzi.

— Dlaczego pan tak sobie wszystkiego „nie przypomina"?

— Świetny trybunał! bo jak sze tak długo w areszcie si dzi — to sze traci pamięć...

— Przeciwnie, dłużej siedząc miałeś p. czas do myślenia i przypomnienia sobie wszystkiego.

— Eh, jak człowiek dużo miszli — to straci pamięć... (Wesołość).

— A więc w dniu w którym sklep się palił, wyjechałeś pan do Wiednia — w jakim celu?

— Za interesy...

— I otrzymałeś pan nazajutrz telegraficzną wiadomość o pożarze — od kogo?

— Żona mi telegrafowała: „das ganze Geschäft verbrant — komme gleich — Rosalia".

— Więc przyjechałeś pan na drugi dzień i udałeś się z kolei wprost — gdzie?

— Do asekuracji, zameldować szkody moje...

— A potem?

— Poszedłem do domu.

— I czy spytałeś się pan żony jakim sposobem powstał pożar?

— Nie...

— Dlaczego?

— Proszę świetny trybunał ja ni pamiętam czy se pitałem, cy nie pitałem żony...

W tem miejscu obrońca żony oskarżonego dr Gross, zwraca uwagę p. przewodniczącego, że oskarżony Chaim jest „skonfundowany", gdyż z powodu pytań zdaje mu się, że musi wszystko pamiętać, a przecież ustawa pozwala mu i „nie pamiętać!"...

Przewodniczący wzywa p. Grossa, by zaniechał swych uwag, które w karbach przysługującego mu prawa, będzie mógł czynić przy przesłuchaniu oskarżonej Rozalji Hirschowej, której jest obrońcą.

— Zresztą ja się postaram przypomnieć niejedną okoliczność oskarżonemu z aktów śledczych...

O niewypłaconą tantjemę.

Interesująca rozprawa toczyła się we czwartek 18 b. m. przed krakowskim sądem krajowym dla spraw cywilnych. Sprawa miała się tak: — P. Grabski, były naczelny dyrektor banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, zaskarżył tenże bank, iż nie wypłacił mu tantjem za pięć miesięcy. Pretensje swoje do tantjemy opiera p. Grabski na tem, że pełnił obowiązki dyrektora banku przez całe 12 miesięcy a otrzymał tantjemę tylko za 7 miesięcy Na rozprawę przybył p. Grabski z Inowrocławia osobiście wraz

z adwokatem drem Łepkowskim. Bank galicyjski zastępował i bronił adwokat dr Ichheiser.— Dr Ichheiser twierdził, że p. Grabskiemu wypłacił bank za 7 miesięcy służby pensji i tantjemy przeszło 9000 koron, a więc więcej, niż mu się należało.

P. Grabski pobierał według umowy z bankiem stałej pensji rocznej 6000 koron, oraz tantjemę, jeśli czysty zysk starczy na opłacenie 6% dywidendy. Niestety za dyrekcji p. Grabskiego bank nie posiadał czystego zysku tyle, aby po odtrąceniu odpowiedniej kwoty na pokrycie ewentualnych szkód, mógł p. Grabskiemu zapowiedzianą w umowie tantjemę wypłacić. —

P Grabski oświadczył przez usta adwokata dra Łepkowskiego, że jest mu to obojętne, gdyż według umowy, podpisanej przez p. Antoniewicza i Zakrzewskiego on miał otrzymać pomienioną tantjemę bez względu na to, czy bank po strąceniu kwoty na szkody ewentualne będzie miał dosyć czystego zysku na opłacenie 6% dywidendy, czy nie. Ponieważ dowody, dostarczone na potwierdzenie tego oświadczenia, były niewystarczające, rozprawę odroczono na dzień 10 marca. P. Zakrzewski i Antoniewicz mają być wezwani na świadków.

Wojna.

Z Portu Arthura.

Londyn 19 lutego. (Tel. wł.). Ofiarą ataku japońskich statków na Port Arthura padł rosyjski krążownik „Bojaryn“.

Londyn 19 lutego. (Tel. wł.) Obiegały tutaj pogłoski, że japońskie antitorpedowce „Asagiri“ i „Hajatori“, które w nocy z 14-go zaatakowały Port Arthura, uległy uszkodzeniu.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Tokio 18 lutego. Krążą tu pogłoski, że **Rosjanie przekroczyli granicę koreańską.**

Paryż 18 go lutego, Specjalny korespondent „Matin“ donosi z Charbina, że przeniesioną została rosyjska główna kwatera do Charbina, ponieważ **Port Arthur może być każdej chwili zupełnie izolowany.**

Londyn 19 lutego. Biuro Reutera donosi z Seul z dnia 18 b. m.: 2000 Rosjan przybyło do Wi-czu, a 300 do Czin-lien-czeng. Oczekują starcia nieprzyjaciół w prowincji Pin-giang.

Ruchy floty japońskiej.

Berlin 19 lutego. Jak donosi „Voss. Ztg“, japońskie krążowniki „Nishim“ i „Kassuga“ przybyły do Tokio.

Ruchy floty rosyjskiej.

Londyn 18 lutego. „Standard“ donosi z Tientsinu, że nadeszła tam wczoraj prywatna depesza z Port Arthura z doniesieniem, że flota rosyjska wypłynęła(?).

Szanghaj 18 lutego. Rosyjska kanonierka „Mandżur“ została przez władze duńskie wezwana do opuszczenia portu w Szanghaju. Kapitan okrętu oświadczył, że oczekuje rozkazu od swego admirała.

Konfiskata statków.

Londyn 18 lutego. „Daily Mail“ donosi z Hakodate z d. 17 b. m.: Japoński krążownik „Tokao“ zabrał we wtorek rosyjskie okręty handlowe „Bobrik“ i „Nabezda“ ponieważ okręty te mimo znanego rosporządzenia rządu japońskiego do dnia 16 go b. m. nie opuściły portu japońskiego.

Aresztowanie Japończyków.

Tientsin 18 lutego. Podług doniesienia ze źródła rosyjskiego władze rosyjskie aresztowały wszystkich Japończyków **w Charbinie i w całej Mandżurji**, ponieważ wyśledzono pomiędzy nimi **bardzo wielu szpiegów, którzy byli w porozumieniu z japońskim sztabem jeneralnym.** Dzieci i kobiety, które również aresztowano, wypuszczono następnie na wolność.

Przerwanie kablu.

Nowy Jork 18 lutego. Z Tokio donoszą. że przerwano kabel między Portem Arthura a Czifu.

Cudotwórca Joan i admirał Makarow.

Londyn 18 lutego. Korespondent Biura Reutera w Petersburgu donosi, że wyjazd admirała Makarowa, który ma zastąpić admirała Starka w Porcie Arthura dał sposobność do rozmaitych manifestacji. W cerkwi św. Andrzeja odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem Joan z Kronsztadu (cudotwórca) podał komunję Makarowowi. Przed pomieszkaniem Makarowa urządzono manifestację.

Admirał Stark popadł w niełaskę z powodu klęsk floty i został odwołany.

Ruchy w Chinach.

Londyn 18 go lutego. Biuro Reutera donosi z Tientsinu: **15 pociągów specjalnych z wojskiem chińskiem udaje się na granicę do Czaujang.** Wojsko stoi pod rozkazami **Taotaja Wan ga. Wkrótce ma wyruszyć jeszcze 10.000 wojska chińskiego.**

Zmiany w dyplomacji rosyjskiej.

Lwów 18 lutego. (Tel. pryw.). „Słowo Polskie“ donosi: Sekretarzem konsulatu rosyjskiego we Lwowie w miejsce przeniesionego do Frankfurtu n. M. p. Schleifera mianowany został dotychczasowy attachè poselstwa w Bernie p. Adrjan Adrjanowicz Łacinow.

Paryż 18 lutego. Dzienniki donoszą z Petersburga, że w najbliższych dniach nastąpi zamianowanie ministra wojny **Kuropatkina naczelnym dowódcą wojsk lądowych w Azji wschodniej.**

Stanowisko Francji.

Paryż 19 lutego. Prasa nacjonalistyczna i umiarkowana republikańska atakuje w dalszym ciągu deputowanego socjalno-demokratycznego Jaurèsa, za jego oświadczenie na kongresie socjalistycznym w St. Etienne. Jak twierdzi „Echo de Paris“, Jaurès postara się o manifestacją w Izbie deputowanych w tym duchu, że Francja nie powinna śpieszyć z pomocą zaprzyjaźnionej Rosji. Taka manifestacja — pisze dalej „Echo de Paris“ — stanowiłaby moralne poparcie Japonji, a byłaby bardzo ciężkim ciosem dla Rosji. Jaurès sądzi, że pracuje dla pokoju, podczas gdy w rzeczywistości pracuje dla wojny.

„Figaro“, aby udowodnić, że Rosja zasługuje na najzupełniejsze sympatje Francji, podnosi, że podczas afery z Faszodą rosyjski minister spraw zagranicznych, Murawiew, z polecenia cara oznajmił prezydentowi Faure, że w razie zawikłania Francji w wojnę, Rosja ją czynnie poprze.

Dymisja p. Delcassé.

Paryż 19 lutego. Po południu w kuloarach Izby deputowanych rozeszła się pogłoska, że minister spraw zagranicznych Delcassé podał się do dymisji.

Prezydent gabinetu Combes przeczył temu.

Austrja na dalekim Wschodzie.

Wiedeń 18 lutego. Austro węgierski krążownik „Cesarzowa Elżbieta“ otrzymał polecenie przerwania podróży po portach australskich i udania się natychmiast do portu Peczili.

Mobilizacja Austrji (?).

Rzym 18 lutego. (Tel. wł.). Pomimo zaprzeczeń ze strony rządu austrjackiego, że Austrja nie mobilizuje swoich wojsk, dziennik włoski **„Giornale d'Italja“ twierdzi, że korpus tyrolski został całkowicie zmobilizowany i jest gotowym wpaść do Włoch, gdyby rząd włoski sprzeciwiał się wkroczeniu Austrji na Bałkan.** — Nie ulega wątpliwości, że wiadomość ta jest tendencyjną.

Carska rewja.

Petersburg 18 lutego. Car odbył w podwórzu pałacu zimowego przegląd trzeciego bataljonu pierwszego syberyjskiego pułku strzelców udającego się do Azji wschodniej. Wśród dźwięków hymnu cesarskiego i okrzyków „hurra“, wystąpił car przed wojsko i wygłosił następującą mowę:

Bracia! Jestem szczęśliwy, iż mogę was widzieć przed wyjazdem i życzyć wam szczęśliwej drogi. Mam silne przekonanie, że bardzo cenicie honor waszych starych pułków, że poświęcicie chętnie życie wasze dla drogiej ojczyzny. Pamiętajcie, że wróg jest walecznym, odważnym i zaciętym. Z serca życzę wam powodzenia i zwycięstwa nad wrogiem. Błogosławię was bracia obrazem św. Serafina, oby On za was się modlił i wam w dalszej drodze towarzyszył.

Komunikat rządu rosyjskiego.

Petersburg 14 lutego. Wydany wczoraj komunikat rządowy ma na celu uspokojenie ludności. Komunikat wzywa ludność, aby cierpliwie czekała na wiadomości z placu boju. „Jedność i siła narodu rosyjskiego wykluczają — są słowa komunikatu — wszelką wątpliwość, że Japonja otrzyma zasłużoną karę (!?) za swoją zdradę (!) i wyzwanie do wojny — albowiem kochany monarcha państwa rosyjskiego życzył sobie utrzymania pokoju. Wojenne stosunki zmuszają nas do oczekiwania cierpliwie (!) wiadomości o powodzeniach naszych wojsk. Wielka odległość obszaru wojennego jakoteż życzenie cara utrzymania pokoju (!) są przyczyną, że nie można było od dawna czynić przygotowań do wojny (!). Teraz trzeba będzie dłuższego czasu, aby Japonję słusznie ukarać (!), jednakże bez niepotrzebnego rozlewu krwi. Ponieważ jeszcze daleko do operacji na lądzie, nie jest możliwem, aby wiadomości z placu wojny nadeszły wkrótce. Niepotrzebny rozlew krwi byłby niegodnym wielkości i potęgi Rosji.

Raport jenerała Pfluga.

Petersburg 18 lutego. Jenerał Pflug wysłał następującą depeszę do sztabu jeneralnego. Juanczikoj zawiadomił, że Chiny dla strzeżenia neutralności wysłały 2.500 żołnierzy do Czinczufu dla utrzymania tam porządku. W Porcie Arthura nic się nie zmieniło. W Jukan panuje spokój. Potwierdza się, że Japończycy organizują bandy Hunhuzów dla zniszczenia torów kolejowych. Nad rzeką Jalu wszystko spokojnie. Patrole donoszą, że na odległości 50 wiorst nie widać nieprzyjaciół. Słychać, że ruch okrętowy na linji Szanghaj-Nagasaki ma być wkrótce otwarty.

Pleske i Witte.

Petersburg 18 lutego. Urzędownie ogłaszają, że zawiadowca ministerstwa skarbu Pleske, został uwolniony z dotychczasowej posady i powołany do Rady państwa.

(Jest to prawdopodobnie wstęp do powrotu Wittego. Przyp. Red.).

Choroba cara.

Petersburg 19 lutego. Wobec rozpowszechnionej za granicą pogłoski o chorobie cara, rosyjska ajencja telegraficzna wskazując na to, że car wczoraj na podwórzu pałacu zimowego odbył rewję wojska, podnosi, że pogłoska jest zupełnie bezpodstawną.

TELEGRAMY.

Z powodu zerwania linji telegraficznej i telefonicznej wskutek silnej burzy pod Wiedniem, nadeszła tylko część telegramów via Budapeszt.

Mianowania

Wiedeń 19 lutego „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego seminarjum nauczycielskiego, Józefa Rakowskiego nauczycielem głównym w seminarjum nauczycielskiem w Zaleszczykach.

Proces „Górnoślązaka“.

Wrocław 19 lutego. W Bytomiu odbyć się miał proces przeciw redaktorowi „Górnoślązaka“ w Katowicach, p. Kowalczykowi o obrazę czci ks. biskupa kardynała Koppa i duchowieństwa górnośląskiego. Proces, który naznaczony był na wczoraj, został na czas nieograniczony odroczony, bo jak słychać, idzie o obszerny dowód prawdy. Jako świadkowie mają być przesłuchani ks. biskup Kopp i około 40 górnośląskich księży.

Wrzenie na Bałkanie.

Konstantynopol 19 lutego. O ruchu Albańczyków donoszą z Dyakowy, że znajdują się tam tylko 3 bataljony wojska.

Szeusi-basza znajduje się w okolicy Dyakowy z 5 bataljonami piechoty i artylerją. Most na rzece Drinie został usunięty. Wali w Yskib Szakir-basza oczekuje przybycia dziesięciu bataljonów piechoty z artylerją i kawalerją. Położenie w Dyakowy jest krytyczne.

Rozbicie parowca.

Fiume 18 lutego. Parowiec „Adria“, Towarzystwa żeglugi Adria, rozbił się w drodze z Fiume na morze Śródziemne koło Punta Nero. Wysłano parowiec z nurkami dla ratowania statku.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·22 Renta majowa 99·10, Węg renta koronowa 96·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 626·—, Akcje węg. 733·—, Akcje Anglobanku 274 50, Akcje Uniobanku 515 50 Akcje Länderbanku 417 50, Akcje kolei państ. 624 50 Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 435 —, Akcje tytoniowe 330 —, Akcje Alpiny 404·— Losy tureckie 112·—, Ruble 252 50.

Cukier (stały) 18·55, spirytus (ustalony) 46·— nafta niezmieniona.

Berlin 18-go lutego. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu: w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.